

Numer pojedyncozy kosztuje 8 centów.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz dy-

Tak zmobilizowano 10 dywizyj, powołano na wszystkie 4 klasy rezerwowe z r. 1845/1844, 1843 i 1842, co razem wynosi 130 tysięcy ludzi, odwołano z urlopów wszystkich żołnierzy artylerji, konnicy, pociągów i inżynjerji, przyspieszono tegoroczny pobór 40 tysięcy ludzi, urządzono i skompletowano służbę wojenno-sanitarną, przygotowano w Turynie 50 ambulsarów obozowych, postawiono na stopie wojennej dwie floty, jedną drewnianą, drugą złożoną z samych żelaznych pancerników. Tym sposobem armia włoska, licząca 250.000 ludzi, dziś dochodzi prawie pół miliona, gdyż przechodzi 450.000 ludzi.

czynny odbiera bardzo częste wizyty generałów i wyższych oficerów armii.

Armia nad granicą papieżką w liczbie 3 dywizji zgromadzona, nosi nazwę korpusu obserwacyjnego, i chociaż dotąd żołnierze nie pobierają podwójnego żołdu, tak jest rozlokowana i urządzona, jakby już wojnę prowadziła. Armia ta rozłożona po miastach i miasteczkach nadgranicznych, a w tych mająca wszelkie wygody odpowiednie życiu wojskowemu, ma swój trybunał wojenny, egzystujący w Spoleto, ma swe ambulansy i służbę sanitarno-wojenną, ma kompanie inżynierji i kompanie telegrafów polowych.

Dnia 24. wyjechał do Wiednia z tutejszej stolicy deputowany parlamentu Minghetti, przyjąwszy tylko czasowo urząd ambasadora włoskiego w Austrii. Temi dniami opuszcza także naszą stolicę ambasador turecki Rustem-bej i wyjeżdża do Petersburga, jako tameczny turecki ambasador. Dyplomacja tutejsza bardzo żałuje Rustembeja, gdyż się odznaczał wielką grzecznością, uprzejmością, i upłynionego karcawału dawał najświetniejszą w całej Florency białe.

Rzym d. 26. sierpnia.

Skutkiem gorąca i wojny prawie wszyscy biskupi europejscy wyjechali przeszło od miesiąca do swoich diecezyj, i w Rzymie pozostali tylko biskupi włoscy, hiszpańscy, amerykańscy, wszyscy *in partibus infidelium*.

Sobór spowszedniał już w Rzymie, lecz jeżeli się dziś nim nie zajmuje publiczność, są tego przyczyną europejskie wypadki na ogół, a w szczególności obecna polityczna sytuacja Rzymu. Chęć tu mówić o uzbrojeniu i przygotowaniu wojennych rządów papieżkiego i o kordonie włoskim na granicy państwa papieżkiego, które ze wszystkich stron, nawet od strony morza będąc opasane kilkadziesiąt tysięczną armią, wydaje się jednym wielkim klastrem, fortecą, klatką, z której niepodobna jest wydostać się zamkniętym wewnątrz tego czarodziejskiego koła, zkręśloną ręką rozgniewanego Marsa. Przyczyną uzbrojenia tutejszych i ezuazów, jakby w przeddzień wojny, nie są z pewnością obawy powtórzenia się roku 1867, gdyż Garibaldi strzeliłby już na wyspie Caprerie przez dwa statki wojenne włoskie, a Mazzini siedzi na rekołcejach w fortecy neapolitańskiej Gaecie, lecz groźna postawa Włoch, której tą razą żadna interwencja zagraniczna nie potrafi, a raczej nie zechce zmylić i ukoić. Mimo wszelkich starań i wysiłków watykańskiej dyplomacji, aby sobie zapewnić pomoc zagraniczną, rezultat wypadła ten tylko, że trzeba się z Włochami pogodzić lub uleść ich przemocy. Znaczna część kolegium św. i rzymskiej prelatry jest za pokojowym porozumieniem się z rządem Wiktora Emanuela, tembardziej, że br. Visconti Venosta, minister spraw zagranicznych temi dniami na posiedzeniu parlamentu, nie tylko energicznie odparł żądanie wielu deputowanych, aby natychmiast iść do Rzymu, lecz broniąc lojalnego wykonania konwencji września i kurji rzymskiej, bardzo umiarkowanie się wyrażał. Jednakże jezuiti i niektórzy kardynałowie jak: Patrizi, Martel, Cantarini są temu zupełnie przeciwni i żądają w razie wkroczenia armii włoskiej stawienia energicznego oporu, następnie zrobienia protestacji *ubis et orbis*; opuszczenia Rzymu przez papieża i schronienia się na Malte, przed kilku laty ofiarowanemu mu przez Anglików jako gościnny przytułek.

Przygotowania i rozkazy rządu jednomyślnie przygotowują nas do zajęć krwawych, i to właśnie w chwili, gdy z rozkazu papieża modlimy się o pokój i o przestanie krwi rozlewu. — Sprzeczność podobna nie raz już zapisała się na kartach Rzymu papieżkiego, a zawsze z jednej i tej samej przyczyny: wla dzy do czasu, — nie wiecie dziwnego, że i dzisiaj w ostatnich wysiłkach władzy do czasu, sprzeczność w postępowaniu jest wybitniejszą niż kiedy indziej.

Opiszę wam więc w krótkości przygotowania wojenne rządu papieżkiego, który jakkolwiek nie ogłosił swego państwa w stanie oblężenia — de facto jednakże i zwyczajnie i następstwem takowego zastoso wywa w swej administracji cywilnej i wojskowej. Przygotowania wojenne rozpoczęły się od wygnania 300 osób, jużto zagranicznych i od sformułowania listy osób podejrzanych w liczbie 1200, które w chwili rozpoczęcia się wojny będą internowane lub za granicę państwa wydalone. Fortyfikacje watykańskie, zamku św. Anioła, fortecy św. Sabiny (przed 2 laty był on zbudowany) i mury miasta, reperują — powiększają i w nowe działa zapatrują. W mieście zwiększone są patrole, a wojska wieczorem po koszarach skonsypowane. Wiele bram miasta ma być zamurowanych — przed pozostałymi, których jest 5, porobiono fortyfikacje. Przed tygodniem wysłano inżynierów i pionierów, którzy pozakładali miny pod wszystkimi miastami, znajdującymi się w okolicy Rzymu. Dla podróżujących robia wiele trudności na granicy, w wiecznym zaś grodzie policja ma na baczem oku wszystkich cudzoziemców i przybyszów włoskich. W armii także zaprowadzono znaczne ulepszenia — piechotę zaopatrzono w karabiny Remingtona i Chassepot — konnicę zaś w wielkie rusznice tegoż samego systemu — których kawalerzyści niezawieszają na plecach, lecz opierają o strzemię siodła.

Przygotowania na prowincji są następujące: Port Civita-Vecchia obsadzony jest przez dwa bataliony piechoty (z tych jeden batalion żuawów) — przez baterję polowej artylerji — przez artylerję forteczną, oddział inżynierji i żandarmerji. Przed tygodniem generał Zappi zwiedzał też fortecę i załogę — bardzo był zadowolony z ufortyfikowania i ze stanu załogi.

W Monte-Rotondo jest 2 kompanie żuawów i 50 dragonów.

W Viterbo — którego komendantem jest pułk. żuawów hr. de Charette, będący zarazem naczelnikiem wojennym całej północnej armii państwa papieżkiego, jest 7 kompanij żuawów, 50 dragonów, sekcja artylerji z 2

działami i 20 pionierów. Sam generał Kanzer zwiedzał fortyfikacje tego miasta i wydał stosowne rozkazy miejscowemu dowódcy. Wczoraj wysłano z Rzymu pionierów i inżynierów do Vetrella w celu ufortyfikowania tego miasta — już przez samo górzyste położenie miejsca, będące z natury miejscem obronem. Miasto to leży nad północną granicą państwa papieżkiego i ma służyć za punkt oparcia i w razie potrzeby i schronienia dla szczupłej armii Choretta. Wczoraj rząd papieski wydał rozkaz dowódcę, stojącym w miastach nadgranicznych, aby w razie ataku przez wojsko włoskie, jeżeli takowe będzie w małej sile, energicznie się bronili i odeprzeć napastników, jeżeli zaś będzie w przeważającej sile, natychmiast się cofnąć ze stanowiska i wolnym marszem cofać się ku Rzymowi — jednakże w ten sposób, aby przed nieprzyjacielem być nie dalej jak na godzinę ezasu.

Opisując uzbrojenia Rzymu, zapomniałem powiedzieć, że komendantowi zamku św. Anioła pułk. Piffieri, podejrzanemu o małą przychylność i wierność dla rządu papieskiego dano dymisję, czy też emeryturę, a na miejsce jego zainomino wano pułkownika Pagliucci.

Kronika wojenna.

Wycieczki Francuzów z Metz. Prusacy nie spieszą z podawaniem sprawozdań o zajęciach najnowszych pod Metz. W „Merkurum szwabskim“ wyczytujemy następującą wzmiankę (w sprawozdaniu ambulanu szttutgardzkiego):

„Stuttgardzki ambulans przybył w piątek 26. sierpnia do Remilly. Około 9. przedpołudniem dał się słyszeć grzmot armatni w okolicach Metz. Góra po nad Remilly ukazały się długie pociągi żołnierskie... Szatafety pędziły za szatafetami z wiadomością, że się biją pod Metz. Część ambulanu z wozem dla chorych została oddzieloną i w pełnym biegu ku teatrowi wojny (do Courcelles) powieszona. Tam wszystko było w największym napięciu; grzmot armatni umilkł od kilku godzin. Wyraźnie dawało się słyszeć trzaskanie mniejszej broni, które około 3. po południu stało się bliższe.

Szatafety doniosły, że w kierunku ku Courcelles zrobiono udaną wycieczkę. Próbowano inną wycieczkę w stronę Pont a Monsson. Pod Courcelles, jak wszędzie na wzgórzach około Metz, Prusacy oszańcowali się, przeciagnęli rowy strzeleckie, i oczekiwali tam nadejściu Francuzów. Powoli odciegnęli Prusacy do swoich szanów, i przyjęli nieprzyjaciela tak silnym ogniem, że ten po trzygodzinnym boju nazad odszedł ku Metz. Wczoraszne około 5. przybyli ranni na licznych wozach do Courcelles i Remilly i ambulansowa służba miała pełno roboty.

Bądź co bądź wycieczki te nie musiały być korzystnymi dla Prusaków, kiedy się z ich powodu wcale nie chwali.

Z Fryburga donoszą, że codziennie około 6000 kul obiegają rzucając na Strassburg. Wieża nie uszkodzona, tylko nawa i zegar astronomiczny. Spalił się także dach na kościele.

Telegram z Berlina do *Nowej Pressy* donosi o przejęciu przez Prusaków korespondencji Bazaine'a, wysłanej potajemnie do Paryża.

Do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych uadesza następująca depeza od prefekta departamentu Meuse:

„Wczoraj, 25. sierpnia, o godz. 9. rano Verdun na nowo było napadnięte przez 8 do 10.000 ludzi pod dowództwem księcia saskiego brało udział w bitwie około 4.000 piechoty i artylerji.

Po nader żywej, trzygodzinnej bitwie, podczas której rzucono około trzysta granatów na miasto, Prusacy zle potrakowani przez naszą artylerję, odparci zostali na całej linii. Straty ich znaczne. Nasze działa, obsługiwane po większej części przez osiadłą gwardję narodową sprawiły wielkie zniszczenia.

Nieprzyjacieli strzelał do ambulanu biskupstwa zrzucił tam siedmiuś pocisków, zabił dwie osoby ze służby, a jedną ranił.

Ludność dała dowody wielkiego patriotyzmu i miękiej energii.

Raport ten minister wojny odczytał na posiedzeniu Ciąta prawodawczego. Żądano natychmiast broni dla gwardji narodowej paryskiej. Minister wojny obiecał rozdać jej natychmiast 100.000 karabinów. Oświadczenie to przyjęto huczeniem oklaskami.

Journal Officiel ogłasza złożenie z godności mera z Epernay, który wydał był rozkaz nie stawiania oporu Prusakom.

W sprawie *la Villele Eudes i Brideau* osadzoni zostali na śmierć Lagarrien na 10 lat galery.

Armia Mac-Mahona ma wynosić, według pruskiego wojennego tygodnika, 154.000 ludzi. Inni obliczają jej siły na 95.150 ludzi piechoty i 8.100 kawalerji. Że jest szczególnie dobrze zaopatrzona w artylerję, o tem świadcza z różnych stron. Pruski *Staatsanzeiger* donosi, że furgony Bazaine'a z amunicyją po bitwach 16. i 18. zdołały się dostać szczęśliwie do Verdun i Chalons, przez co położenie Bazaine'a jest lepsze, bo tam mu tabor wcale niepotrzebny, a przytem skorzystała z tego armia Mac-Mahona, ażeby się zaopatrzyć jak najlepiej.

Nowe rozporządzenie generała Trochu. Bezpośrednio po wydaniu odezw swojej do gwardji ruchomej, generał Trochu wydał rozkaz, na mocy którego ci żołnierze gwardji ruchomej, na których polega utrzymanie rodziny, mają do swoich rodzin powrócić. I tak z jednej kompanii miano uwolnić pięćdziesięciu ludzi. Jest pogłoska, że miejsca uwolnionych w szeregach gwardji narodowej mają zająć młodzi ludzie od 25 do 30 lat wieku.

Obrona Phalsbourg. Z urzędowego raportu, otrzymanego d. 26. sierpnia

w Paryżu, wyjmujemy następujące wiadomości dotyczące oblężenia i obrony Phalsbourg: „Hańbice pruskie spaliły kościół i 51 domów w Phalsbourg. Nieprzyjacieli przy pierwszym szturmie zostawił 500 ludzi na placu, przy drugim 1000. Miasto jest ufortyfikowane, i odrzucał wś elkie propozycje kapitulacji. Po raz czwarty wzywano do kapitulacji, komendant odpowiedział, że nie przyjmujemy więcej żadnego parlamentarza, i że jeśli Prusacy wejdą się na mury, przedę wysadzi się w powietrze razem ze zwycięzkiem nieprzyjacielem, aniżeli odda fortecę. Między pruskimi wojskami z jednej strony, a bawarskimi i wirtemburskimi z drugiej, zdaje się że nie panuje wielka dysharmonia, muszą je trzymać w oddzielnych obozach, ażeby nie przychodziło do zwad.

Napoleon III. i Mac-Mahon. Na poleon z konieczności musiał zostać przy armii Mac-Mahona. W Metz bowiem u Bazaine'a zostało było niepodobna, jechać do Paryża, który ma być wkrótce wystawiony na długie może oblężenie, a co straszniejsza na wewnętrzne zaburzenia, nie było rzeczą pojętą. Armia przy tem Mac-Mahona miała i ma za sobą najwięcej szans zwycięstwa; zwycięstwo Mac-Mahona rzuciłoby blask powien i na postać cesarza, jeśli niebiorącego udziału w bitwie, przynajmniej jej obecnego.

Można przypuszczać jednak, że cesarz nie wywiera już dzisiaj wpływu na plany wojenne; może mieć głos doradcy, ale nie stanowczy. a to tem bardziej, że i przy zwykłym stanie rzeczy, cesarz nie grzeszy stanowczością. Przedwczoraj, pisze z datą 25. sierpnia korespondent paryski do *Nowej Pressy* wiedeńskiej, chciał Ludwik Napoleon wydać po raz ostatni rozkazy, ale w skutek tego przyszło do silnego starcia między nim a Mac-Mahonem. Marszałek oświadczył cesarzowi, że nie ścierpi, aby mu się ten mieszał w jego sprawy, a gdy mu cesarz zagroził aresztowaniem, miał odpowiedzieć: Spróbuj, Najj. panie, mam tu 150.000 ludzi oddanych mi z duszą i ciałem.

8. Posiedzenie sejmowe

z dnia 30. sierpnia.

(Dokończenie.)

Ks. Krasiecki w dłuższej przemowie wykazuje, iż wszystkie ciężary ponosi chłop. Ks. marszałek zwraca uwagę mowcy, że to nie należy do rzeczy, mowa jest o adresie. Tem ks. Krasiecki rozgniewany opuszcza trybunę z oświadczeniem, iż mówi dalej nie będzie.

P. Krzeczunowicz. Zaprawdę, pomimo zdania p. Sapiehy, przeciw nikt z nas nie zaprzeczy, że głównie sprawy wewnętrzne nas zajmują i zajmować mojem zdaniem powinny. Po wywołanym głosie p. Kłaczki, mało mam do dodania, jednakowoż właśnie po głosie p. Sapiehy niepodobna, ażeby oprócz p. Kłaczki żaden inny głos nie odezwał się w tym duchu. Pruskie mocarstwo niegdyś gwarantowało całość sąsiedniego państwa, a gwarantowało już w tej myśli, ażeby się przychylić do jego rozbioru, i jak największe z tego dla siebie osiągnąć korzyści. Kilka lat temu rozpoczęło ono wojnę o księstwo Szlezwik i Holstyn; całe Niemcy prawdy o prawach pewnego księcia do tego państwa, a gdy Prusy przemocą zagarnęły je dla siebie, Niemcy przyklasnęli powodzeniu oręża pruskiego, i nie tylko że zapoznili o prawach pewnego księcia, ale nawet nie bacyli na prawa ludności duńskiej, która stanowi część ludności, i nie chciała dostać się pod panowanie Prus. Cztery lat temu, w r. 1866, całe Niemcy potępiły ową napadliwą wojnę Prus przeciw Austrii, lecz gdy przyszły powodzenia oręża pruskiego, całe Niemcy znowu przyklasnęły temu, który był silniejszy, i teraz przyklaskują powodzeniu oręża pruskiego.

Cóż można spodziewać się od tego mocarstwa pruskiego, które po traktatach z r. 1815 ujarzmiło Niemcy, które następnie całą ludność wiejską uorganizowało w jeden zastęp wojkowy? Czyż można się spodziewać, ażeby Niemcy w rozszerzonym państwie pruskiem, ujęte w żołnierską dyscyplinę, podniosły się czynem za wolność? Wszak duch germanizmu był zawsze duchem zaboru, uiskającym ludy, przez wprowadzenie feudalizmu i poddaństwa; — a to feudalizm i to poddaństwo runęły dopiero za inicjatywą Francuzów.

Po r. 1815, myśliciele niemieccy rezerowali wiele o wolności, ale naród niemiecki nie podniósł się do czynu, i znowu trzeba było inicjatywę Francuzów, ażeby dać popęd do przywołania wolności ludów. Za osłabieniem Francji przyjdą Niemcy Zastęgi Francuzów dla ludzkości podniósł p. Kłaczko, ja podniosę jednę, zrozumiałą dla ludu. To germanizm zaprowadził feudalizm i poddaństwo, a Francja dała popęd do ich zniszczenia. P. Sapieha mniemał, że nam nie wypada być szampionami państwa. Po wypowiedzeniu wojny przez Francję, należy nam wyrazić nasze dla niej sympatje; z przeciwnym zdaniem p. Sapiehy nie mogę się zgodzić, i wolę zdanie p. Kłaczki.

Oświadczenia się inni w pismach publicznych i sejmach z największymi dla Prus sympatjami, Prus, których historję w krótkości panom przedstawiłem, i których zaboreczechci nie znają żadnych granic, a my nie mielibyśmy wypowiedzieć naszych sympatji dla narodu, który jak słusznie powiedział p. Kłaczko, więcej dla ludzkości jak dla siebie pracował? Wobec okoliczności, zagrażających państwu i wolności, musi państwo myśleć o swoim bezpieczeństwie. Monarcha w tym kierunku przemówił do nas; naszym obowiązkiem jest wypowiedzieć, że przy nim stoimy, a czynimy to dla monarchy, kraju, wolności i sprawiedliwości.

To wszystko jest wyrażone w adresie, i główni dlatego właśnie ja z nim głosować będę.

Co do spraw wewnętrznych, adres wier-

ny tradycjom sejmowym, wyraża najpierw potępienie dotychczasowego systemu centralistycznego, niezwalającego na to, że w skład państwa wchodzi różnorodność krajów i ludzi, a za pojedynaniem i pogodzeniem których to różnie, przemawia adres.

Słusznie powiedział p. Kłaczko, że wysłańcom naszym może przypaść zadanie wielkie, zadanie pośredniczenia w ugodzie, zadanie uprządkowania stosunków państwa ku zadowoleniu ludów.

Ze stanowczością domaga się adres zadośćuczynienia żądaniom wyrażonym w sejmowej rezolucji. Nie mogę pominąć tej okoliczności, ażeby nie wypowiedział, że ta rezolucja, uchwalona w r. 1868, nie zupełnie mnie zadowala: ja znajduję w niej pod niejednym względem materialnym i duchowym za mało; np. rezolucja nie żąda ustawodawstwa wyznaniowego, przemysłowego, tak głęboko sięgającego w stosunki gospodarskie kraju naszego, ustawodawstwa podatkowego ani nawet wpływu na rozkład podatków. — Według mego przekonania, wszystkie te sprawy powinny należeć do sejmów naszego; według mego bowiem przekonania, uchwalenie ustaw w tych sprawach, i wykonywanie tych ustaw przez władze centralne nie może być dla naszego kraju korzystne, owszem będzie dla niego zawsze szkodliwym, i według mego zdania, te władze centralne, nie znające potrzeb i stosunków kraju naszego, są nieudolne do uchwalania ustaw i ich wykonywania. Jednakowoż panowie, nie jest to chwila potęmu, rozprawiać o pojedynczych punktach rezolucji, a rezolucja ta może zaspokoić każdego, bo nie zamyka okrom żądań naszych, i tylko stawia punkta, które sejm, jako najważniejsze uznał. Nie należałoby więc wprawdzie do rzeczy, ażeby mówić o ciężarach, jakie kto ponosi, o czem mówił ks. Krasiecki, jednakowoż nie mogę pominąć, że ks. Krasiecki rozmiął się z rzeczywistością, mniemał bowiem, że ciężary tylko na chłopów spadają; dawniej tak bywało; jednakże ks. Krasiecki mówiąc to, zapomniał o ustawach tatarskich.

Alle panowie, muszę wyrazić z ubolewaniem, że ci szanowni panowie, którzy mniemają się być wyłącznymi reprezentantami ruskimi, rzeczywistości nimi nie są. Ci panowie nawet w tej chwili tak ważnej, w chwili groźnych niebezpieczeństw, gdy idzie o wynurzenie zdania dla rządu i monarchy, aby wypowiedzieć gotowość do ofiar dla zabezpieczenia najważniejszych interesów, przedkładają sejmowi odrębny adres, aby przez to samo w tej chwili rozsterki nasze na jaw wyszły. Muszę się zgodzić z ks. Ad. Sapieha, że nie można myśleć, ażeby sejm okazał jakie może nieporozumienie, i nie chce podsuwać złych myśli, i mniemam, że oni to uczynili dlatego, ażeby zmanifestować zdanie swoje i sądzę, że adresu w tej formie, jak oni go przedłożyli, przyjąć nie można. Z żalem widziałem, że posel jeden na adresie nie podpisał zapowiedział nam poprawki i uznał potrzebę, aby tu wspomnieć o dwóch narodach. Proszę panów, zastanówmy się. Mamy tu poprawki, przed oczyma. Jeżelibyśmy coś podobnego powiedzieli, powzieliśmy po części nieprawdę, ponieważ tu mamy oprócz tych dwóch narodowości, jeszcze inne, kilka set tysięcy żydów i Niemców, a przeciw ich od adresu nie wykluczamy i oni mają prawo przemówienia o reprezentację. Z tego względu takie poprawki nie są na miejscu. Ten szanowny posel odwołał się na to, że mesaż cesarski w dwóch jest redagowany językami, w polskim i ruskim i mniemam, że więc z tego powodu obydwie narodowości mają być w adresie reprezentowane. Alle panowie, treść mesażu jest taka, że najmilszy monarcha, cesarz i król nasz odwołuje się do nas reprezentantów kraju nie robiąc różnicy, jakie w nim są narodowości.

Odwołuje się do nas, reprezentacji krajowej, nie robiąc różnicy, jakie w niej są narodowości, nie rozróżniając między Rusnami a Polakami, nie wspominając i nie myśląc o tem, że są Niemcy. On się udaje do całego kraju, do jego reprezentacji. Nie jest że więc logicznie, abyśmy także odpowiedzieli adresem, nie czyniąc różnicy, ale abyśmy jako reprezentacja całego kraju wyrazili gotowość naszą do ofiar, abyśmy złożyli w imieniu wszystkich mieszkańców kraju dowód czci, wierności i przywiązania? Między głosami, które czy to za osobnym adresem, czy za poprawkami naszego występowali, szczęściem nie słyszałem żadnego posła, któryby się w zasadzie sprzeciwił głównym myślom adresu przez komisję podanego, i dla tego wyrażam nadzieję, że wszyscy jednogłośnie będziemy głosować za tym, aby pokazać, że wszelkie rozterki wewnętrzne ustają tam, gdzie potrzeba połączyć siły wobec grożącego zewnątrz niebezpieczeństwa.

P. Kłaczko. Dla sprostowania muszę dodać słów kilka. Ks. Kazała między innemi mi nie rozumiał. Nie mam mu tego za złe, bo i ja jego nie całkiem rozumiałem. Mówi szan. posel, jakobym ja się wyraził, że nie szczęście dla Austrii jest, że ma różne narodowości. Odwołuję się do panów — i chyba by mię bardzo język był omylił, gdybym w ten sposób był się wyraził. O ile pamiętam powiedziałem, iż to jest jej zaszczyt i szczęście, że ona przedstawia przez to obrońcę słabych, małych. Nie chciałem więc ubliżyć żadnemu narodowi — zbicia i rozbicia tego nigdy nie żądałem.

Następnie mówił książe Sapieha, w ten sposób, iż widzę, że mię nie rozumiał, co mnie bardzo dziwi. Włożył mi w usta słowa, których nie było, n. p. powiedział, że mi oświadczył przeciw S., który mówi o ucięniętych narodach. Uznaję całą powagę i znaczenie słów ks. Sapiehy, że przestrzega przed szafowaniem krwią i słowami. Gdybyśmy zawsze o tem byli pamiętali, mianowicie kilka lat temu, tobyśmy w tem położeniu nie byli (sykanie). Ale mnie się zdaje, że jeżeli ks. Sapieha tak przestrzegał przed szafowaniem słowami, to moimi słowami szafował niemiłosiernie. Między innemi mówił, że ja chcia-

łbym pełną Austrię w hazardową politykę, że obiecywałem wam jakieś wielkie nadzieje. O tem nigdy nie mówiłem. Mówiłem tylko, że kiedy inne sejmy państwa austriackiego występują ze swoimi sympatjami, które uważam za zgubne dla Austrii, bo za niemi idzie rozkład państwa, to nam wolno w adresie wspominać o naszych sympatjach tradycyjnych; że te sympatje są w interesie równowagi europejskiej, w interesie powagi i całości cesarstwa. To tylko mówiłem, żadnych innych nadziei i popędów nie dawałem. Jeżeli ks. Sapieha mówi, że my takich rzeczy nie możemy mówić, bo nie wiemy co się dzieje, bo dzienniki co raz to inne przynoszą nam wiadomości, to ja tego nie rozumiem. To chyba znaczyło, że gdyby Wolffa biuro dziś doniosło o zwycięstwie Prusaków, powinniśmy się oświadczyć za Prusakami.

Ja swego przekonania nie szukam w dziennikach ani w biurowi Wolffa, szukam go w naszej tradycji, sumieniu, i w tem, co jest dla dobra cesarstwa.

Sprawozdawca Smarzewski (Mówi tak cicho, że na galerji trudno go dosłyszec.) Gdyby ten wniosek był moim osobistym, nie potrzebowałby teraz już zbierać głosu; jestem bowiem przekonany z toku rozpraw, że wniosek komisji pozostanie większością, ale inny jest obowiązek sprawozdawcy, — sprawozdawca musi wyzerpować wszystko, i zdania innych. To co powie nie będzie polemiką. Muszę tu najpierw zwrócić uwagę, że myśl końcowa, myśl którą szan. podniesiono jako najważniejszą, mianowicie Rada państwa, silnie została zatakowana, i że w miejsce tej myśli stawia wniosek, abyśmy nie do Rady państwa, a wprost do delegacji wspólnych wysłali wszystkich delegatów. Ten z kolegów nasz, który od dawna przemawiał przeciw obecności Rady państwa, wykazał, że to jest możliwe, bo by delegacji naszej nie wyszczono do delegacji wspólnych.

Z przeciwnej strony adres nasz tak był atakowany. Jeden z mowców, a mianowicie ten, który podpisany jest na czele w skru drugiego adresu, przeciw całości naszego adresu nie ma nic do zarzucenia. Uprząto do mniemania, że wszyscy się zgadzają nasz adres. Niepodobna mi pominąć i słów, które z tej (prawej) strony były powiedziane. Jeden z kolegów naszych po tej nie dąży do tego, aby i w tym adresie nie była dwójstwo narodowości w k. Ale uważacie moi panowie. Podczas, gdy ten mówi, że jest częścią narodu trzeclionowego, t. j., że narodowość kończy z Zbruczem, oświadcza inny, że oni są dem 15 milionowym, od Sanu do Donu żeli chcecie, abyśmy przyjęli to, czego nie, to co najmniej potrzeba, abyście rzę, otwarcie powiedzieli, czego chcecie żeli wyjdziecie na siolo, dowiemy się wiele. Dowiemy się, że ten albo ów tego, albo innego siola, co najwięcej nam, że z tego powiatu, okręgu, ale i wie nam, że jakiego on się pozuwa oby stwa. Jesteście narodem, a zapieracie się, storji, zapieracie się waszej przeszłości, guciecie tem samem podstawę narod naszego, mówicie, że historia wasza z się dopiero w Austrii, że wasza historia Austrii, i chcecie mówić. Więc tamta Rus jest inna, bo tamta storja tysiącletnia, a wy macie historję dopiero od lat kilkudziesięciu! Powinno jasne przynieść rezultata, wtenczas wiemy, z kim mamy do czynienia, z kimamy rachować!

(Tu mówi mowca tak cicho, że urywane słowa można dosłyszec na głosy w sali: głośniej, głośniej!) Na talońskich polach, na których wal armie dwu narodów, już przed kilku odbywała się walka! To nie kartagiglicówki, tam seierają się tu dwa duchy, dwa przeciwnie porządki. Sobie nieraz pytanie, jaką sztuką, cznością mogła z małego państwa zyczyć krótkim czasie urósł tal Oto bo ja podniosł genjusz narodu, średnich wiekach, tak działo się ci głośniej). Dziś zdaje się, że czu plemie germańskie.

Kiedy takie dwa duchy, dwie czą z sobą, to jaki bądź będzie walki, zawsze będzie miał znaczenie i po wiekach, stosunki jakieś się one bęła do tej walki. bardzo jesteśmy drobni, maleń galicyjski. Ale naród nasz tylko bo gdzie indziej nie ma pola dla nie wolno gdzie indziej zmanifestować co czujemy. W tem położeniu toczy walka ogromna między wielkimi i dobrem, a tem co jest niem wszystkiego wielkiego i d powinniśmy stanąć po tamtej stronie.

Dlatego cieszy mię bardzo, czo wypowiedział to, co każdy. Między nami starszymi mało jest rzyby nie byli wykolyani w tradycjach o legionach, o napoleonach; ojeowie nasi krew tam nas wychowali opowiadaniem. A dzy nami, jakże nie mają z drż wspominać o tej pięknej Francji, przysięga, przysięga do siebie w e cały świat nas odpychał, która nam bezpieczne przysięga? (huc)

Nie idzie jednak zatem par komisja czuła się uprawnioną do nia wzmianki o tem w adresie. I dżila, że w tej chwili, mówiąc, że do poświęcenia tego, co mu jest najświętsze, do poświęcenia swej w takiej chwili kraj jest obowiąz zać w jakim kierunku to chce ucz ranku prawa, sprawiedliwości, cy to kraj czyni, wysyłając del rozpatrzywszy się tam, a przejęc czem my ich posyłamy, przyczyż zawnodnie do takich rezultatów. wód, dla czegośmy już tu nie szli jak tego chce p. Kłaczko. Leży w r

czy, że do każdego aktu takiego, najlepszy komentarz dają rozprawy. Rozprawy tak wyczerpujące, jasne światło rzucają na każdą myśl, może niewyraźnie wypowiedzianą w adreście.

Przy specjalnej dyskusji będę jeszcze w położeniu zabierać głos, teraz tylko proszę pańów, abyście, przyjmując pojedyncze poprawki, nie chcieli zrywać tej nici, która wiąże całość, i tylko całość przyjąć racyli.

Koniec posiedzenia o godz. 1/2 9.

9. Posiedzenie.

Początek posiedzenia o godz. 11 1/2. Sekr. Bartoszewski odczytuje protokół. Do protokołu prosi o głos.

Kowalski: Na wczorajszym posiedzeniu p. Sapieha pozwolił sobie nazwać nas wicherzycielami. Ponieważ my jesteśmy tutaj posłami, zastępcami naszego narodu, przeto podobnego zarzutu milczeniu zżyć nie możemy i musimy zrobić użytek z prawa, jakie na mocy §. 64. regulaminu sejmowego nam przysługują, t. j. prosić ks. marszałka o skonstruowanie w protokole, że ks. marszałek wzywał mówcę do porządku.

Marszałek. Ja mówcy nie wzywałem do porządku, lecz prosiłem go, aby się zechciał miarkować. Do porządku wzywać go nie mogłem, gdyż przedtem wielu mówców mówiło rzeczy, za które wypadało ich wzywać do porządku. Gdy ja tego nie uczyniłem, więc i p. Sapieha nie mogłem wzywać do porządku.

Protokół przyjęty.

Sekr. Bartoszewski odczytuje spis petycji, wniesionych do d. 31. sierpnia 1870. 81. Wyzwatorka Zgromadzenia Sióstr miłosierdzia przez p. Lud. hr. Wodzieckiego o załatwienie prośby, wniesionej dnia 5. listopada 1869, względem wsparcia dla Sióstr miłosierdzia w Roz. 106.

82. Wydział pow. w Jasle z przedstawieniem w sprawie drogi krajowej z Strzyżowa do Krośna prowadzącej.

83. Wydział pow. w Buczacz, o zmianę terminu do poboru do wojska.

84. Zawadzki Karol, właśc. dóbr Potoki i Byszek z ponownym przedstawieniem w sprawie przeniesienia myta na drodze Brzeżany-Złoczów.

85. Kwistek Jan, emerytowany dyrektor szkoły głównej w Brzeżanach, o pensję emerytalną z funduszu krajowego.

Na wniosek p. Torosiewicza odesłano petycję p. Zawadzkiego do Wydziału krajowego.

Gross odpowiada na interpelację, wniesioną przez Krasieckiego co do kwestii, dla czego Wydział krajowy prosił Wydz. pow. Kamionka Strumiłowa nie przedłożyć sejmowi, i co Wydział zamysła z tą petycją dalej czynić. Na pierwsze pytanie odpowiada p. Gross, iż Wydział krajowy dlatego tej petycji nie przedkładał sejmowi, ponieważ tam dużo było takich petycji, więc Wydział mógłby tylko wniesić jej odrzucenie. Na drugie pytanie odpowiada, iż Wydział krajowy uznaje ważność tej drogi, i umieści ją w pierwszym rządzie przy układaniu sieci dróg krajowych, jeżeli Wydział powiatowy z jakim zasłaniem się przychyli.

Z porządku dziennego następuje specjalna dyskusja nad adresem.

Pierwszy ustęp przyjęty bez dyskusji. Do drugiego zabiera głos p. Klaczko, i oświadcza, że miał zamiar stawiać poprawkę do tego ustępu, że sejm oświadcza swoje sympatie dla sprawy francuskiej, tem bardziej, że one i u rządu znalazły swój odgłos. Jednakże ponieważ p. Smarzewski powiedział, że najlepszym komentarzem dla adresu są mowy miane w sejmie, a wielu mówców oświadczyło te sympatie, więc on cofa swoją poprawkę.

Ustęp I. przyjęty.

Ławrowski stawia następującą poprawkę, aby w następie drugim zamiast słów: „tychymy przekonanie, że gromadzić się przy Waszej c. k. ap. Mości, spełniać będziemy zarazem to dziejowe powołanie, które naród nasz spełnia od wieków”, postawiono:

„Lud kraju naszego polski i ruski żywi to przekonanie, że gromadząc się przy Waszej c. k. Mości, będzie spełniać zarazem to posłannictwo, które monarchia austriacka ma spełniać z położenia swego geograficznego i ze składu swych ludów.“ Co do motywów odwołuje się na wczorajszą swoją przemowę.

Ks. Szaszkiewicz. Zabierając pierwszy raz głos, muszę powiedzieć, że jestem Rusinem, i nie winienem temu, że mnie Pan Bóg takim stworzył; jestem posłany od wyborców Rusinów, którzy ten charakter mi poruczyli. Zabieram głos nie dla popisania się krasomowstwem, lecz z tego powodu, że znajduję w adreście ustępy, z którymi ja zgodzić się nie mogę. Popieram jak najmocniej poprawkę p. Ławrowskiego, albowiem tego zaapreczyć nie można, że tu dwie są narodowości, polska i ruska. Wprawdzie mówiono nam tutaj, że są jeszcze inne narodowości, że są żydzi. Ja im nie zaprzeczam tego, ale oni się jeszcze jako narodowości nie zamani festowali. Są i Niemcy; ja i tym tego nie zaprzeczam, ale jednak muszę przyznać, że głównie są tu Polacy i Rusini. Jeżeli sam cesarz to uznaje i pisze do nas w orędziu w dwóch językach, przemawia, więc powinniśmy mu odpowiedzieć jako dwa narody. Popieram wniosek p. Ławrowskiego, lecz pozwól sobie inaczej go ustylizować:

„Żywnym przekonaniem, że gromadzić się przy Waszej c. k. Mości, wspieramy spełnienie powołania, które Austrii pośród państw europejskich opatrzoną przeznaczone zostało.“

Muszę też objawić, na jakim stanowisku tu stoję. Ja nie jestem posłem ani polskim, ani ruskim, ale jestem posłem sejmowi galicyjskiemu. Galicja jest moją ojczyzną, bo tu się urodziłem. Galicja jest częścią Austrii, więc ja stoję na stanowisku austriackim.

Granice Austrii są granicami mego poglądu politycznego, dalej on nie sięga. Z tego względu słowa w tym ustępie powiedziane,

wydają mi się niezrozumiałe. Jak można mówić o historycznej przeszłości i dziejomu posłannictwu Galicji? Historia Galicji jako indywidualum datuje się od rozbioru Polski, więc zaledwie od stu lat. Dawniejszej historii nie ma, bo nawet nazwisko w r. 1772 dekretem rządu austriackiego było nadane. Dawniej te ziemie inaczej się przecież nazywały, bo nazywały się województwo ruskie, Małopolska, Sejm nasz nie jest ani sejmem województwa ruskiego ani małopolskiego, lecz sejmem galicyjskim. Na tem stanowisku stojąc, nie można mówić o dzisiejszym posłannictwie narodu naszego. Co do części tego ustępu, przedstawiającej zagraniczną politykę, muszę i tu poprawkę postawić t. j., aby wyszczególniono z niego te słowa: „obecna uciśnionym przemocą.“ Ja tu znowu stoję na stanowisku galicyjskim i muszę przyznać, że nas żadna obca przemoc nie uciska, a inne narody nie nas obchodzą. Co się tyczy oświadczenia sympatii sejmowi dla Francji, to muszę tu powiedzieć, że podług mojego indywidualnego przekonania i Francja i Prusy są naszymi wrogami, dowodem tego r. 1859, kiedy Francja z nami się biła, a Prusy były sojusznikami i r. 1866, w którym było odwrotnie. Coście panowie powiedzieli o zasługach Francji koło cywilizacji, co jest frazesem. (oho!) Wnioski oba ks. Szaszkiewicza poparte.

Ks. Lewicki oświadcza, że jest Rusinem, że jest za zgodą. Niezgoda jest tylko w dziennikarstwie i w sejmie, w kraju jej nie ma. Nie stawiamy na stanowisku galicyjskim, stałmy na wyższym, nie zostawiamy w granicach Austrii, idźmy za kordon, i tam jest naród polski i ruski. Rusini tam, to Małorusi, nie Moskale (brawa). Raz musi przysięść do zgody, bo jak się tak ciągle sprzeczać będziemy, to szkoda pieniędzy na to, że tu siedzimy, lepiej złożyć mandat! Jest tylko kwestia społeczna, potrzebująca załatwienia, a my ciągle czas tracimy na kłótniach. Cóż przez 9 lat posłowie zrobili? oni muszą przed wyborcami rachunek z tego składać. O tem będzie wiedzieć cała Europa, a z części można wnioskować na całość; w tym względzie słusznie powiedział jeden z posłów, że Austria wpływa na losy Europy.

Już tak długo trwa niezgoda między nami, a do niezgody tej, pozwólcie panowie powiedzieć, wyścisłacie pochop, dalsieście pochop waszą niesprawiedliwość, byliście niesprawiedliwi, i odmawialiście nam wiele słusznych żądań naszych.

Skończmy raz te kłótnie, jakież wrażenie one czynią na ludzie naszym. Wczorajsze debaty zdemoralizowały tych posłów z ludu, którzy po raz pierwszy tu przybywszy, spodziewali się, że my tu pracować będziemy nad dobrem kraju. Dwóch takich przyszło do mnie wczoraj i żalili się, że tak się tu kłócimy. Czy to potrzebne? zwłaszcza, że faktem jest niezaprzeczonym, że te dwa narody obok siebie na jednej ziemi żyć muszą, że wspólna mogiła przykryć nas musi.

Powiadacie nam, że my odłączamy się od was, że wnosiśmy osobny adres. Ależ my się przy tym adreście nie upieramy, my go wnioskujemy dlatego, aby zmanifestować się, że kiedy do adresu waszego nie przyjmiecie żadnych poprawek ani wniosków, my na niego się nie zgadzamy, ażebyście nie myśleli, że *qui tacet consentire videtur*; ale nie mieliśmy bynajmniej zamiaru wywołać zamieszania.

Ja co do mnie zgadzam się we wszystkim z p. Ławrowskim, popieram jak najmocniej jego poprawkę i w imię świętej zgody, proszę Was, przyjmijcie ją.

Jeden z mówców nazwał nas wicherzycielami (głosy: to nie należy do rzeczy!) Pozwólcie panowie, że wspomnę, może tem wprawdzie odstąpię od formy, ale daruję mi, ja przemawiam po raz pierwszy, a przemawiam w dobrym zamiarze. Słyszałem tego mówcę, przemawiającego za ndzieleniem subwenji szkole dublańskiej; już po tej mowie sądząc, nie mogłem dopuścić, aby on coś takiego powiedział w złej myśli. W imię zgody proszę Cię książęcy potomku Gedymina, cofnij te słowa, a będzie to podaniem ręki do zgody!

Wracając do adresu oświadczam, że przystępuję zupełnie do adresu, jeżeli tylko będzie przyjęta poprawka p. Ławrowskiego, o której przyjęcie was proszę.

Laskorz upomina, aby nie wiele mówić „pięknym stylem“ i czasu nie tracić. My je wszyscy Polacy i mamy nad nami jednego cesarza z ministrem rodakiem. Poczł nam się kłóć! Jeżeli się mamy sprzeczać, to pocóż tu przyszliśmy? My się kłócimy, a jak tu przyjdzie nieprzyjacieli i będzie sobie walczyć, oni się kłóć, to co?... Szkoda pieniędzy, lepiej je użyć na wojsko i wojnę. (Oklaski).

(Dyskusja zamknięta).

(Dok. n.)

KRONIKA.

— **Kurjerka lwowski.** Nasza koczująca giełda stała się od jakiegoś czasu prawdziwym utrapieniem i przeszkodą publiczności, szukającej wycieńczenia na Walech Hetmańskich. Niepodobna w niektórych porach dnia przecisnąć się przez tłum, zalegający wejście do tych Wawów, a pozbawiony przytomności i przyzwrotności zagrożeni stosunkami finansowymi. Nowe, wygodne ławki, ustawione w ostatnich czasach na pierwszej części wawów, zajęte są bez przerwy przez czerń giełdową, a tak przechadzająca się publiczność, zepchnięta jest na część wawów niesplataną dostatecznie i pozbawioną wygodnego opodopczku. Kilka krotknie poruszano publicznie tę niepowolną blokadę wawów Hetmańskich, władze jednak nie nie zrobiły dotąd dla usunięcia jej zmatąd. Stanowczo więc z wyszczególnionych wyżej powodów domagamy się u władz uprzątnięcia miejsca publicznego z tłumów, jak najmniej mających wspólności z przechadzką.

Toczy się właśnie sprawa wydzierżawienia kawiarni teatralnej w gmachu Skarbowskiem. Dotychczas kawiarnia ta, umieszczona w bardzo obszernym lokalu, nie będąc odpowiednio

urządzoną nie doznawała też szczególniejszego powodzenia. Otóż podobno pp. Kostecki i Zmudziński, właściciele znanej cukierni podali ofertę na tę dzierżawę, zobowiązując się do jak najwykwintniejszego urządzenia tej kawiarni, z uwzględnieniem udziału w niej pań, na wzór podobnych zakładów za granicą. Byłaby to nowość pożądana od dawna.

Onegaj komisarz policji p. Majdinger w towarzystwie a'entów pp. Mileta i Brata zrobili wycieczkę za rogatkę Janowską, przy której to sposobności w pewnym szynku żydowskim natrafili na dwa indywidua niedawno wypuszczone z więzienia Brygitek, gdzie odsiadywały karę za kradzież, i jak raz znaleźli przy nich parę pysznych koni z uprzężą, skradzionych świeżo. Aresztowano złodziei i odstawiono do sądu.

Posła włoszianina atakują usiłnie przewoźnicy, ażeby podpisał znany adres świętojurców. — „A na szczeżół to podpisywały?“ — pyta zaambasowany, nie wiedząc nawet, co przedłożone mu pismo zawiera. „No, dla solidarności“ tłumaczy mu przewoźnicy.

Po chwili posła domyslałszy się znacznacznia tej „solidarności“ rzecze: — „A a. dla solidarności, to wżę podpisywać, bo lude, wse narikajut sia, szczo ta sił taka doroha!“ I podpisał pocziwciw w mniemaniu, że z z tej „solidarności“ przynajmniej potanieje sól dla ludu. — Fakt.

— **Mianowania.** Dr. Maksymilian Zatorski, nadzwyczajny profesor powszechnego prawa publicznego na wszechniej Jagiellońskiej, mianowany zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu na tej samej wszechniej. Starszy nauczyciel izraelsko-niemieckiej szkoły głównej we Lwowie, Leo Volländer-Riesberg, otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia medalu zasług W. księcia Heskiego dla sztuki i umiejętności.

Zwyczajny profesor matematyki na uniwersytecie lwowskim, dr. Ignacy Lemoch, przy ustępowaniu swojemu w stan spoczynku, otrzymał od cesarza wyraz uznania długoletniej i znakomitej działalności w zawodzie nauczycielskim.

— **Spis zmarłych we Lwowie** do 31. sier. Eleon. Nesweib, wdowa po krawcu, l. 61, na suchoty. Eliasz Winiarski, zarobnik, lat 40, na skaleczenie na kole. Jakób Skowroński, syn zarobnika, l. mies., rękawujsję. Teodor Hubowicz, zarobnik, lat 40, na gruźlicę. Hermina Pawłowska, córka urzędnika, 6 mies., na konwulsję. Jan Foraj, żołnierz, lat 25, na zapalenie płuc. Karolina Juszcak, córka karpia, lat 2, na ospę.

— **Encyklopedji krajoznawstwa Galicji** Antoniego Sznajdera, wyszedł zeszyt III. szczególnie pełen interesu dla duchowieństwa, z powodu wiadomości, jakie zawiera o trzech arcybiskupstwach lwowskich. Sumienne to dzieło, praca całego życia, i rezultat wielkich zabiegów autora, znajdując się po winno zresztą w każdym domu polskim. Nieobojętnym dla przeszłości ojczyzny ziem.

Przy tej sposobności wyrażamy nadzieję, że reprezentacja krajowa, do której, jak słyszeliśmy, autor udał się o subwencję na wydawnictwo swojej Encyklopedji, nie odmówi mu takowej, a owszem, poprze najusilniej dzieło tak pożyteczne i pouczające.

— **Podziękowanie.** Zarząd oddziału Strzyjskiego Tow. ped. otrzymał darem od Świętej Rady powiatowej Strzyjskiej 24 zlr. na zakupienie dzieł Karola Forstera, co niżej nie podaje do publicznej wiadomości, wyrażając Świętej Radzie serdeczne podziękowanie.

Od zarządu oddziału Tow. pedag. w Stryju, dnia 1 września 1870.

Jakób Gerus, snkretarz.

— **Krakowie** zawiązało się Towarzystwo gimnastyczno strzeleckie pod nazwą „Orzeł biały“, a wczoraj wieczorem odbył się miało pierwsze zgromadzenie jego członków. Wezwanie na zgromadzenie podpisał p. Mieczysław hr. Dzieduszycki, Antoni Chmurski, Kazimierz Henisz, Wincenty Kornecki i J. N. Hanicki.

— **Podarek dla Mac-Mahona.** Na zakupienie szpady przez Polaków dla dzielnego marszałka Mac-Mahona nadesłał nam z Wiednia p. J. W. 10 zlr., również p. S. ze Lwowa 30 cent.

— **O Mac-Mahonie** opowiadają Francuzi, że mając sobie po bitwie pod Wörth ofiarowane główne dowództwo całej armii francuskiej, odpowiedział cesarzowi: „Nie mam, N. Panie, ale Bazainowi powierz je.“ — Dla czego? — „Bo ja będę miał dosyć mocy charakteru, ażeby odbierać rozkazy innych! Szanowny doprawdy jest ten Mac-Mahon.“

— **Lisko,** dnia 25. sierpnia. Tutejsza „Czytelnia miejska“ urządziła stały teatr amatorski. Dano 12 przedstawień, 10 na pokrycie kosztów; dwa zaś na cele dobroczynne. Ostatni raz przedstawiono *Maseję*, tragedję w 5 aktach Juliusza Słowackiego. Grano ze wszechmiar zadowalniająco. Załować tylko należy, że publiczność ziemi sanockiej tak mało uwzględnia pracę i poświęcanie się amatorów.

— **Przemysł** d. 28. sierpnia. W ostatnich dniach mieliśmy tu koncert mitego u nas zawsze gościa z waszej stolicy, dyrektora p. J. F. Guniewicza, z współudziałem również znanego nam dobrze cytrzysty p. Hallirza. Możecie znając dobrze koncertantów przedstawić sobie, jaka świetna to była produkcja. Publiczność przemyska zawdzięcza koncertom jeden z najprzyjemniejszych wieczorów, jakie dożyć można w mieście, zapominanem od sztuki. Na cóż zda się kronikarskie ocenienie prześlizgnięty gry, mianowicie p. Guniewicza, na fisharmonie! Wszak znacie ją dobrze i oceniliście ją sami dostatecznie. Tyle więc tylko o tym koncercie — i zarazem o Przemysłu, bo doprawdy oprócz tego nie byłymy nam zajmującego nie mogli dziś donieść z nad Sanu.

— **W Dziekanowie,** za Młocinami, o 14 wiorst od Warszawy, w majętności radcy Tow. kredyt. ziemskiego p. A. Trębickiego, w ostatnich dniach wieśniak orząc rolę wykopał paczkę, która zawierała około 500 sztuk drobnej monety srebrnej i miedzianej z czasów Kazimierza.

Miłośnicy starożytności, pragnący obejrzeć te wykopaliska, znajdą je w redakcji *Kurjera Codziennego* w Warszawie.

— **O poczcie budzanowskiej.** Dnia 1. sierpnia czytałem *Gazetę Narodową* z 20. b. m., przywiezioną przez sąsiada, która dziś około 5. godz. rano do Buczacza przybyła. My zaś przez pocztę budzanowską dziś między 6. a 8. godz. wieczór odbieramy dopiero *Gazetę Narodową* z 18. b. m. (wieczorne wydanie) i z 19. b. m.

Mieszkając w jednej okolicy i zaledwie o półtrzeciej mili od Buczacza, otrzymujemy jednak o 38—40 god. później przesyłki ze Lwowa budzanowską pocztą, jak sąsiedzi przez Buczacz, Dżuryn, Czortków i t. p. chociaż ze Lwowa do Budzanowa jest znacznie więcej (jak o 1/3 część) bliżej przez Tarnopol, jak do każdej z pomienionych miejscowości przez Stanisławów.

Janów pod Budzanowem o ćwierć mili położony, odbiera dzienniki drugiego dnia po wyjściu ze Lwowa; my zaś przez Budzanów, z kąd do Lwowa jest zaledwie mil 20 i część drogi przebywa się koleją (do Złoczowa) dopiero w przeszło godzin 60 po wydrukowaniu gazet, odczytnymy nowiny te same, które w okolicy już dawno przebrzmiały.

Już po kilkakroć skargi w tej materji w pismach publicznych wyrażane były, nawet mieszkańcy z pod Budzanowa; z miasteczka podawali zbiorową prośbę do c. k. Dyrekcji pocztowej, aby, gdy ważne sprawy europejskie są w grze i każdy spragniony wczesnych, a pewnych wiadomości, — przynajmniej te ra z inny porządek pocztowy dla Budzanowa był zaprowadzony. Odpowiedzi nawet żadnej nie otrzymaliśmy. Dyrekcja na to wszystko zdaje się być głuchą. Czy długo nas jeszcze swą arbitralną obojętnością terroryzować zamysła?

Sposobu zapobieżenia tym spóźnionym przesyłkom nie podaje; nie zdaje się on wszelako być trudnym, gdy inne poczty w okolicy spóźnienia nie doznają. Dyrekcja zaś z obowiązku niewygodowanym tym zdanom interesowanych, zadość uczynić powinna.

— **(J. J. Św.) Z powiatu Podhajeckiego.** Brak urzędów pocztowych niezmiernie czuć się daje w kraju naszym, to też i mieszkańcy z upragnieniem wyglądają chwili, w której c. k. dyrekcja poczt galicyjskich, uwzględniając potrzeby predestylnych komunikacji, potworzy nowe stacje w odległych od obecnych poczt miejscowościach.

W takim oczekiwaniu zostawali i mieszkańcy tutejsi, oddaleni od miasta powiatowego i tanejcznej poczty, i z radością przyjęli krok c. k. dyrekcji pocztowej, która z rozporządzenia ministerstwa, na dniu 21. sierpnia 1869 r. konkurs na otwarcie poczty w miasteczku Złotnikach rozpięła. I w rzeczy samej słusznosc oddać należy ministerstwu, gdyż miasteczko to, składające się z przeszło 4000 mieszkańców, mieszczące urząd parafialny obr. rz. k. i takież obrządku gr. k. a oraz szkołę ludową, posiada w pobliżu siedm wsi, zamieszkałych przez liczną szlachtę i obywateli. Nie wiadomo więc z jakich niedocieczonych przyczyn, pomimo wielu kompetujących pocztmistrzów, posada ta dotąd nie jest obsadzona, i drugi raz konkurs na dniu 11. maja b. r. rozpisany został. Myśleliśmy, że przynajmniej już teraz c. k. dyrekcja pocztowa, długo nas w tak opłakany stan nie pozostawi, ale gdy do dnia dzisiejszego śladu najmniejszego rezultatu nie widzimy, a wszystkie podania kompetujących pocztmistrzów może nawet i nie zreferowane zalegają, biuro c. k. dyrekcji pocztowej, nie możemy zaniechać przypomnienia: że gdy konkurs już przeszło rok rozpisany, przecież raz te posadę należało by obsadzić.

Należałoby uczynić to tem bardziej, ile, że dowiedzieliśmy się iż powiat podhajecki jeszcze na dniu 20. lipca b. r. c. k. dyrekcji pocztowej przedłożył swe zdanie, tyczące się obsadzenia posady pocztmistrza w Złotnikach, a okolica nasza w obecnej chwili, gdzie wszyscy z gorączkowem upragnieniem wyczekują wiadomości dziennikarskich, z łaski c. k. Dyrekcji pocztowej pozbawioną jest przez dłuższy czas wszelkich wiadomości.

Niech więc c. k. dyrekcja pocztowa nie sądzi, że tylko we Lwowie spragnieni są wiadomości wojennych i politycznych, i „w zakątkach“ Galicji znajdują się ciekawe dzieje XIX. wieku.

— **We wsi Olchowcu** powiatu Horodeckiego wybuchł księgosusz. Energiźnemu zarządzeniu c. k. starostwa, zawięzujemy stłumienie zarazy w samym zarodku. Początkiem sobie zatem za miły obowiązek złożył niniejszem pp. starości Juliuszowi Zulawski, dr. Teodorowi Ranch i p. Kuczkowskiemu, za ocalenie osady i okolicy od groźnego niebezpieczeństwa, nasze publiczne podziękowanie.

Władysław Wielowiejski, wł. obsz. dw. Iwan Radymniak, nacz. gm.

Ostatnie wiadomości.

Na wczorajszym posiedzeniu wieczornem sejmowi wybrani dalej z gmin wiejskich do Rady państwa: Demkó 79 głosami na 112, Jasiński 62 na 112, Hoppen 75 na 114, Baworowski 80 na 115, Bodnar 86 na 120, Janowski 107 na 112, Kirchmajer i Konopka 75 na 116, Firlej 94, Garbaczyski 87 i Tarnowski 57 na 102, Rydzowski 65 na 102.

P. Krzesznowicz złożył mandat do Rady państwa.

Dzisiaj początek posiedzenia o godzinie 10. rano. Na porządku dziennym między innymi wnioski: Chrzanowskiego względem obrony krajowej i Wolskiego względem szpitalu lwowskiego.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Bruksela 31. sierpnia. Tej nocy belgijskie wojska patrolowały bardzo pilnie wzdłuż granicy, gdzie ustawione są posterunki; na całej li-

nii w laskach, które dzieli Francję od Belgii, naprzeciw Carignan, spostrzegano już francuzkich rozproszonych żołnierzy. (Berl. B. K.)

Bruksela 31. sierpnia. *Independance* donosi z Florenville naprzeciw Carignan: Gdy Mac-Mahon odparty był aż na wzgórze Vaux, odnowili dzień rano Prusacy bitwę i obsadzili Carignan. Mac-Mahon cofnął się do Sedan, gdzie prawdopodobnie go obsacza. Prusacy zdobyli 4 kartaczołownice. Walka zbliżała się na 10 kilometrów do granicy belgijskiej.

Wiedeń 1. września (wieczór).

Wiener Abendpost oświadcza wobec wieści, szerzonych z Pragi, o udziale hrabiego Andassy'ego w rokowaniach, odbywanych z przywódcami czeskimi, iż Andassy w całej tej sprawie zupełnie żadnego nie brał udziału.

Praga d. 1. września. Sejm czeski przyjął jednomyślnie wniosek komisji względem wystosowania adresu do cesarza, i wybrał komisję adresową z 21 członków. Nastąpiło składanie przyrzeczenia (przysięga poselska) i sprawdzanie wyborów. *Zeithammer* (deklarant) wniósł o odcroczenie sejmku aż do załatwienia adresu, gdyż sejm obecny nie jest legalny. Hr. Leon Thun poparł ten wniosek imieniem kurji dworskiej. Herbst i Schmejkal podnosili legalność sejmku. Poczem, w skutek uchwały większości marszałek odcroczył sejm na czas nieoznaczony. Niemcy nie wzięli udziału w głosowaniu.

Berno d. 1. września. Sejm berneński przyjął jednogłośnie (deklaranci morawscy nie brali udziału w sejmie; p. r.) zaproponowaną przez Sturmę rezolucję: Sejm trwa przy samostojności Morawy w bezpośrednim związku z państwem; uważa ustawy zasadnicze za jedynie legalną podstawę prawną do ugody i porozumienia. Sejm zastrzega się przeciw uznawaniu czeskiego prawa państwowego i jeneralnego sejmku (Czech, Morawy i Śląska); uważa ostateczne skonsolidowanie konstytucji i ścisłą neutralność w obecnej wojnie za bezwarunkową potrzebę dla monarchii. Poczem sejm zamknięto.

Paryż d. 1. września. Dzisiejszy *Journal officiel* donosi, iż minister wojny powołał 100.000 gwardji ruchomej z departamentów do obrony Paryża.

Berlin d. 1. sierpnia. Wolffa biuro korespondencyjne oświadcza, że datum potyczki pod Nouart i bitwy pod Beaumont jeszcze sprawdzić trzeba.

(Z sytuacji rzeczy sądząc, zdaje się, iż potyczka pod Nouart była 29. sierpnia, a bitwa pod Beaumont dnia 30. sierpnia.)

Wolffa biuro podało o tych dwu potyczkach urzędowe biuletyny, które podawały przeciwnie potyczkę pod Beaumont na dzień 29., dodając, iż Francuzów odparto do Mouzon, a potyczkę pod Nouart, więcej jeszcze na południe ku Verdun położonem, na dzień 30. sierpnia. Z tego wynikało, iż Francuzi, odparci niby dnia 29. o dwie mile na północ od Beaumont do Mouzon, już dnia 30. pojawili się o cztery mile dalej na południe. P. r.)

Berlin d. 1. września. Doniesienie urzędowe z Varennes d. 1. b. m. godz. 9. rano: Usiłowanie Mac-Mahona, przybyć na odsiecz Metzowi, zostało naszymi operacjami z dni ostatnich i bitwą z dnia 30. sierpnia zupełnie udaremnione. W bitwie wzięto nieprzyjacielowi więcej jak 20 dział, straty jego nadzwyczaj wielkie, nasze stosunkowo małe. Rano zajęli prusacy huzary i ułani dwie wsie pod Sedan, przez piechotę nieprzyjacielską obsadzone.

Nordd. Allg. Zeitung. (organ Bismarka) pisze: „Opinia Anglii zaczyna się już osłajać z tem, że możemy co najmniej żądać granicy Wogeżów i wynagrodzenia kosztów wojennych w sumie jednego miliarda. Naszemu zdaniem jednak, musimy dostać linię Mozelli, i da Bóg, dostaniemy ją.“

Bruksela d. 1. września. Do *Echo du Parlement* donoszą z Bouillon d. 31. sierpnia: Prusacy posuwają się ku Sedan, aby otoczyć tę fortecę. W Sedan spodziewano się dzisiaj przybycia pierwszego korpusu francuskiego z Carignan. Mouzon i Barzeilles (pod Sedan) po części spalone.

Sztutgarda d. 1. września.

Urządowy wirttemberski *Staatsanzeiger* donosi, że hr. Varnbiller (wirttemb. minister spraw zagranicznych, nielubiany przez Prusaków) został usunięty, a tymczasowo mianowany na jego miejsce hr. Taube.

placę żądają	zr. wal. a.	placę żądają	zr. wal. a.	placę żądają	zr. wal. a.	placę żądają	zr. wal. a.
Lwów, z luby handlowej	237 50	238 50	Pozyczka lot. r. z r. 1854	80 50	80 75	Lwowski-Czeruiow. Jassy	90 50
II Akcje za stółce			" " " " 1860	90 75	91 00	Rudolfa	56 00
Kolei gal. Karola Ludwika	192 25	193 00	" " " " 1864	114 50	114 75	Siedmiogrodzka	63 50
Lwów-Czeruiow. Jassy	105 50	106 00	" " " " 1864	120 00	120 50	Państwowa	194 25
Banku hip. gal. z wpł. 50%	100 00	100 00	podatk. z r. 1864	70 75	71 00	Tramway wiede.	169 00
Banku hip. gal. z wpł. 40%	78 50	79 25	Obliż. indemaiz. galic.	220 00	220 50	Węgierska północno-wschod.	153 00
III Obligacje za 100 zł.			" " " " bukow.	555 00	557 00	" " " " północna	84 50
Tow. kred. gal. 5% w. a.	76 25	77 50	" " " " " "	250 50	251 00	" " " " " "	84 00
Tow. kred. gal. 4% w. a.	87 50	88 25	" " " " " "	92 50	93 00	" " " " " "	69 00
Gal. zabl. kred. wśosd.	00 00	00 00	" " " " " "	00 00	00 00	" " " " " "	78 00
IV Monety.			" " " " " "	102 00	102 50	" " " " " "	96 50
Dukat holenderski	5 80	5 50	" " " " " "	00 00	00 00	" " " " " "	91 50
Dukat cesarski	5 86	5 94	" " " " " "	689 00	691 00	" " " " " "	105 00
Napoleonów	10 00	10 20	" " " " " "	88 00	89 00	" " " " " "	86 50
Pół imperjał rosyjski	1 92	1 98	" " " " " "	161 50	162 00	" " " " " "	102 25
Rubel rosyjski srebrny	1 53	1 54	" " " " " "	238 75	239 00	" " " " " "	96 25
Rubel rosyjski papierowy	1 85	1 86	" " " " " "	1995 00	2000 00	" " " " " "	85 00
Praskie bilety kasowe	123 00	124 50	" " " " " "	180 00	180 25	" " " " " "	87 30
Srebro			" " " " " "			" " " " " "	
Wiedeń d. 30. sierpnia.			" " " " " "			" " " " " "	
Papieru państ. austr.			" " " " " "			" " " " " "	
5% renta austr. w. a.	57 00	56 20	" " " " " "			" " " " " "	
5% " " " " " "	65 00	65 20	" " " " " "			" " " " " "	
Pozyczka nat. z r. 1839.	228 00	229 00	" " " " " "			" " " " " "	

Najnowsze
mapy teatru wojny
po cenach ct. 30, 40, 80, zł. 1, 1.50
i wyżej, w Księgarniach
KAROLA WILDA
we Lwowie i w Samborze.

Konwikt
Szczegółowy rozdział, który się ogłasza
za dobrem i pewnym umieszczeniem swych
córek, ofiarują mój dom z wiktami i usługami
warunkami najprzystępniejszemi

Antoni i Marya Seihak,
z mieszkali we Lwowie w rynku l. 153 na
ilgim piątrze nad księgarnią pana Mikowskiego.
Oprócz lekcji w językach: polskim, francuskim, włoskim, angielskim, i niemieckim, tudzież lekcje fortepianu, tańców, rysunków, historii powszechnej i geografii i wszystkich innych robót ręcznych, znajdują wszelkie sposoby nauczania się najpotrzebniejszych wiadomości ekonomiczno-przemysłowych, jak i niemiecki kraj i roboty sukien damskich i dziecięcych wraz z użyciem maszyny do szycia.
Trzydziestoletnie prawie doświadczenie w tym zawodzie głowy rodziny, poparte najchętniej szanownymi świadkami osób, których dzieci pod jego okiem, się kształciły lub w domu rodzicielskim od niego naukę pobierały, konwersacja w wolnych od nauk chwilach z córkami jego, biegłości w językach wyżej wymienionych, dokładna znajomość krawiectwa damskiego, gospodni domu, która dla wygody i wzrostu elementów pracowni sukien damskich otwiera i w tym celu zamówienia przyjmuje dwa wyborne fortepiany i spory księgozbiór celniejszych i znakomitych dzieł, następcę elementu tak stale zamieszkałym jak i dochodzącym nietylko przyjemną rozrywkę w wolnych godzinach, ale też ułatwia postęp w naukach.
O bliższych warunkach pocztą drukowane blankiety, które P. T. osobom interesującym na żądanie najprzejrzystej doręczone lub przesłane będą. 3688 2-3

U Juliusza Kratochwilli
gorzelnika w dobrach J.W. hr. Włodzimierza Baworskiego w Strusowie poczta Trembowla jest do nabycia broszura pod tytułem:
Najkorzystniejsza produkcja alkoholu i ważne sposoby gospodarskie
za pobraniem pocztowem lub przesyłką 25 zł.
Całkiem zwięzłe i zrozumiałe, na doświadczeniu oparte opisanie to gorzelnictwa, polegającego na
dwunastogodzinnej fermentacji,
ma na celu, aby według zawartych w nim wskazówek urządzone gorzelnia największy zysk osiągnęły. 3660 2-3

Ważność tych artykułów jest tak wielką, iż każdy z nich pojedynczo w wielkich skarbach zastawia; tysiączne zyski przynosi.

1869	Pierwszy medal nagrody 1869	1869
Amsterdam	Pileno	Wirttembergia

Liebiga i Liebega
pożywienie w formie rozpuszczalnej.
Preparat w próżni przysposobiony przez aptekarską i chemiczną J. Pawla Liebiga w Dreźnie.
Surogat mleka macierzyńskiego
jest środkiem pożywczym dla osób mających mało krwi, rekonwalescentów, cierpiących na żołądek, schorzących. Stoić zawierające dwie trzecie części faktu tego preparatu, po 80 ct. a do nabycia u aptekarzy Z. Ruckera i A. Berlinera we Lwowie. 2368 1-12

Ekstrakt mięsny Liebiga
(Extractum carnis Liebig)
Wyrób towarzystwa w amerykańce południowej Liebig's Extract of Meat Company, którego dobroć i prawdziwość zaleca pan baron Liebig, 2337 14-2
jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.
Tę ekstrakt nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/2 i 1/4 funta do apteki pod „Gwiazdą” Piotra Mikolasza we Lwowie.

Zupełna stagnacja, jaka nastąpiła od pewnego czasu na giełdzie, jest nieznaczna, jednakowoż **zaufanie** powraca na nowo, **gotówka** jest pod dostatkiem, rzetelne papiery są poszukiwane i płacą się zawsze wyżej; jednym słowem, zdaje się, że przyszła ta chwila do rozpoczęcia ze skutkiem nowych operacji, kto chce przeto skorzystać ze sprzyjającej chwili, niechaj się uda do

Kantor dla interesów giełdowych
niżej podpisanego, gdzie każdy nawet za wkładką 100 do 200 zł. z ruchu kursów skorzystać może.
Programy bezpłatnie, objaśnienia udzielają się z wszelką gotowością.
Carl Stein,
Comptoir für Börsengeschäfte, Wien, I, Tiefer Graben Nr. 17.

Poszukuje się zaraz
Panny służącej
w średnim wieku, która by nie tylko mogła zadowolnić swą zredowaną usługą, ale także wy magać się będzie dokładnej znajomości szycia sukien, biorąc miarę z centimetru
Zgłosić się można listownie w Barco pod literami A. B. poste-restante w Barszowcach pod Lwowem. 3701 1-2

Konkurs.
Celem prowizorycznego ob sadzenia posady nauczyciela w oddziale męskim miejskiego zakładu sierót z placą roczną 360 zł. w. a. i wolnem mieszkaniem w zakładzie wraz z opałem, rozpisuje się konkurs do dnia 12. września br.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wnieść naręcze Prezydium swe do Rady miejskiej wystosowane podania i załączyć dowody co do wieku, dotychczasowego zatrudnienia, odbytego z dobrym postępem egzaminu nauczycielskiego i znajomości języków krajowych.
Poszczególne obowiązki nauczyciela określone są w regulaminie zarządu i osobnym porządku domowym.
Od Prezydium Magistratu 3709 1-3 król. stoł. miasta Lwów dnia 29. sierpnia 1870 r. L. 21288.

Ogłoszenie licytacji.
Na przedsiębiorstwo czyszczenia kanałów miejskich na lat trzy, to jest od 1. stycznia 1871 do 31. grudnia 1873 odbędzie się w biurze budowniczego Magistratu lwowskiego na dniu 30. września 1870 o godzinie 12 w południe licytacja za pomocą ofert pisemnych.
Mający zamiar konkurować o wspomniane przedsiębiorstwo winni swoje pisemne oferty w oznaczonym dniu najdalej do 12 godziny przed południem złożyć do rąk Komisji licytacyjnej. Oferty mają zawierać słowami wypisaną cenę żadanego wynagrodzenia
a. za wywóz jednej skrzyni nieczystości w objętości 18 stóp kubicznych;
b. za trud przedsiębiorcy przy re wizji kanałów i dozowaniu spustu nieczystości płynnych;
c. za jednodzienne zatrudnienie ludzi, dostawionych do rewizji kanałów i spustu płynnych nieczystości.
Prócz tego winien oferent wyka zać się koncesją dotyczącą zarob kowania i do oferty załączyć wadium w sumie 300 zł. w. a. w gotów ce, książeczce kasy oszczędności lub wartościowych papierach państwowych podług kursu.
O bliższych szczegółowych warunkach licytacji wywieść się można w biurze budowniczego Magistratu lwowskiego podczas porannych godzin urzędowych. 3708 1-3
Lwów 19. sierpnia 1870 r.

NEWRALGIE
i wszelkie cierpie nia nerwowe nastę pują w jednej chwili i o nich pigniek anti-lewralgicznych dr. CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie. 19; we Lwowie jedynie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Michała Kullaka. 2314 13-48

MEBLE
wszelkiego rodzaju.
Z WIERCIADŁA
od najmniejszych do największych i
OBICIA
jako to: Gobeliny, Ryps, Creton, Wenecyana i Cerata amerykańska w znacznym bardzo doborze sprzedaje
TOWARZYSTWO STOLARSKIE
przy placu Dominikańskim pod l. 131 we Lwowie. 3711 1-3

Familia znana w mieście życzy sobie na czas kursów szkolnych przyjąć
3 lub 3 uczniów
na wikt i stancję.
Osoby interesowne, dla powzięcia bliższych warunków raczą zgłosić się do rodziny zamieszkującej 3 piętro pod l. 23 naprzeciw katedry.

500 złr. nagrody
wyplaci Filia banku centralnego we Lwowie
oddawcy pakietu, zawierającego papiery wartościowe, a zgubionego w drodze ze Lwowa do Przemysła lub w samym Lwowie. Nagroda będzie wypłacona, pomimo iż kroki potrzebne ku amortyzacji pomienionych papierów już są poczynione. 3699 3-3

Plugi
a la Zygmayer
Buchadla czeskie
Plugi do wykopywania kartofli (dla ziemi lekkiej)
KOLEŚNICE
Sieczkarnie Bentalla
utrzymuje na składzie
Arnold Werner
2595 9-12 we Lwowie

Ces. król. Przywilej
W **5** minutach
białe zęby.
Przez wiedeńską radę medycynalną zbie rana Pasta stonowa do zębów (Elfen Zahnpasta) wywiera w skutek swoich antipepyjnych i przeciw szkrobniowych własności bardzo błogoczysty i leczniczy wpływ na ustroj mięsni w ustach a przez jej użycie stają się w ystkie dotąd używane medycynale pasty i proszki samo przez się zbyteczne.
Złote i czarne zęby stają się za pierwszem użyciem tej pasty w pięciu minutach pod najzupełniejszą gwarancją przez usunięcie kamienia winnego „mieniwo białe”. 2502 10-12
Cena jednego kartonu wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 80 ct. w. a. czyli 1 talara w srebrze.
Aby zapobiedz fałszerstwom, jest każdy karton opatrzony moim podpisem.
Waarenhaus
TRAUGOTT FEITEL
Kärntnering nr. 2, Wien
We Lwowie skład w apt. Zygmunta Ruckera pod srebrnym orłem i u F. W. Królowskiego.

Administracja „Gazety Narodowej” może wskazać nauczyciela do historii polskiej i powszechnej, jakoteż literatury i estetyki.
Zakład hydrotherapeutyczny w Sassowie
urządzony z wszelkimi wygodami, zaopatrzony najlepszą kuchnią
jest otwarty przez cały rok.
Cena za pokój z kuracją l. złr. 50 cent. tygodniowo, całodzienny wikt wynosi 60¹/₂ centów
Ręczne kąpiele w Bugu so blisko Zakładu.
Franciszek Medvey
Dyr-ktor zakładu.
2105 11-14

KLEJ BIAŁY w PŁYNIE
P. GAUBIN w Paryżu
do klejenia papieru, tektury, porcelany, szkła, marmuru, drzewa, korka itd.
PROSZEK RUBINOWY
wybany do nastrzenia brzytwy, czyszczenia srebra, polerowania wszelkich metali, bielenia zębów itd. Dostać można we Lwowie w aptece P. Mikolasza. 23 1 10-12

KAROLA LUDWIK
OGŁOSZENIE.
Od dnia 1. września aż do dalszego postanowienia **znosi się istniejąca od 1. maja 1868 roku taryfa i regulamin wraz z dodatkami dla północno - niemiecko - galicyjskiego ruchu związkowego**
a natomiast
wchodzi w życie nowa taryfa i regulamin dla wyżej wymienionego ruchu związkowego.
Egzemplarzy taryf nabyć można na stacjach związkowych i w naszym biurze komercyjnym.
Lwów w sierpniu 1870 roku. 3697 3-3

Dyrekcja ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Wielki skład porcelany, fajansów i szkła.
EDWARD GEBHARDT
dawniej spółnik handlu korzeni
pani KLEINOWEJ Wdowy
we Lwowie, ulica Szeroka dom Penhera nr. 804¹/₂,
poleca swój nowo otworzony i obficie zaopatrzony
skład porcelany, fajansów, szkła kryształowego i zwykłego, wyrobów z masy kamiennej, naczyń kuchennych z emailowanej blachy, najrozmaitszych przedmiotów z drzewa i chińskiego srebra. 3710 1-3
Wielki wybór serwisów stołowych, do kawy, herbaty i mycia od pojedynczych białych, do pięknie malowanych i złotem zdobionych; wazonów na kwiaty, koszów na owoce i ciasta, puszek na tytoń i cygara, figur różnych i przedmiotów zbytkowych (na podarunki osobliwie używanych), w najnowszych fasonach. oraz najrozmaitszych serwisów szkła, żirandoli, lamp, ampulek i t. p.
Zamówienia na serwisy, ozdobne w monogramy, napisy, herby i fotografie równie jak skompletowania stłuczonej porcelany uskuteczniają się szybko i po najniższych cenach.
Wyroby z blachy lakierowanej i z alpakki.

Handel towarów mieszanych
JANA GÓRSKIEGO
we Lwowie przy placu Marjańskim w domu Hudetza nr. 19
poleca 3678 6-7
Sko y wszelkiego gatunku, tak wyrobu krajowego jakoteż nieprzemakalne z juchtu petersburskiego.
Pasy skórzane do maszyn i imbeciń krajowych i zagranicznych wszelkiego rozmiaru.
Sukna bernardynskie, sierackie, koldry sławuckie i inne, chustki, kapy, kocy. Berki i sukna na posadzki.
Bundy do podróży z sukna bernardynskiego. Kury i torby do podróży.
Po cenach stałych i umiarkowanych.
Wszelkie zamówienia z kraju i zagranicy uskuteczniają się jak najrychlej.

STANISŁAW STRIBERNY
fabrykant broni i dostawca tejże dla c. k. armii w Wiedniu.
Skład: Mariahilferstrasse Nr. 9.
Własna fabryka: Hütteldorf pod Wiedniem
utrzymuje wyborowy skład wszelkiego rodzaju broni palnej, siecznej i ostrej, przyrządy do łowienia i szermierki, towary siódlańskie, armatury i przybory broni, broni z tyłu nabijanej, wółwery, tercyrole własnego wyrobu po najniższych cenach fabrycznych.
Szczegółowe cenniki przesyłają się na żądanie bezpłatnie. Zamówienia wedle poda lub rysunku szybko się wypełniają. 2598 5-6

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech rozbiórane, i przez wysokie c. k. Namiestnictwo Węgier dla niezrównanego pożytku koncesjonowane.
Płotno gościcowe
prze iw g. s. owi wszelkiego rodzaju, reumatyzmowi, rwanu członków, bólow w pier sicach, grzbiecie i krzyżach (postrzał) podagraze itd.
Pakietek po 1 złr. 5 ct., podwójny pakietek po 2 złr. 10 ct. w. a.
PARYSKI PASTER POWSZECHNY
Dr. Baron na wszystkie rany, ropi nia się, czyraki, nagniotki i odarowania. Mały sto ik wraz z przepisem użycia 35 ct. Za opakowanie 10 ct. Jedynie prawdziwe we Lwowie w aptece pod srebrnym orłem Zygmunta Ruckera. 2497 6-12

c. k. uprzyw. kolej galicyjska
KAROLA LUDWIK
OGŁOSZENIE.
Od dnia 1. września aż do dalszego postanowienia **znosi się istniejąca od 1. maja 1868 roku taryfa i regulamin wraz z dodatkami dla północno - niemiecko - galicyjskiego ruchu związkowego**
a natomiast
wchodzi w życie nowa taryfa i regulamin dla wyżej wymienionego ruchu związkowego.
Egzemplarzy taryf nabyć można na stacjach związkowych i w naszym biurze komercyjnym.
Lwów w sierpniu 1870 roku. 3697 3-3